

Etyka, polityka i demokracja. Ochrona środowiska z perspektywy Dietera Birnbachera

Na ostatnim szczycie klimatycznym w Durbanie prowadzono negocjacje w kwestii ustalenia międzynarodowych umów zobowiązujących wszystkie kraje świata, a szczególnie te emitujące najwięcej CO₂ - Chiny i USA, do obligatoryjnego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. Rozmowy nie przyniosły kompromisu, który można by uznać za zadowalający w kontekście problemu ocieplania się klimatu. Żeby tego było mało, Kanada wystąpiła z protokołu z Kioto, dając tym samym zielone światło dla sceptycyzmu w sprawie powodzenia polityki klimatycznej. Czas ucieka, klimat się zmienia, a wraz z nim warunki życia flory i fauny. W tym oczywiście człowieka, a szczególnie przyszłych pokoleń, które będą zmuszone do ponoszenia konsekwencji krótkowzrocznej polityki wąskich grup interesów.



Fot. glennshootspeople, [flickr.com](https://www.flickr.com/photos/glennshootspeople/)

Kłopoty, z jakimi boryka się zarówno polityka klimatyczna, jak również ochrona środowiska, zwracają uwagę, że kwestia ta staje się coraz większym problemem polityki międzynarodowej. Przyroda zaczyna być rozumiana jako rzecz wspólna, res publica w skali globalnej. Jak dotychczas przypominają o tym jednak nie tyle realne rozstrzygnięcia, formułowane na scenie politycznej, ale empirycznie dane, kierujące uwagę na skutki pogorszenia się klimatu. Dlatego na gruncie szeroko pojętej krytyki polityki klimatycznej i ochrony środowiska stawiane jest pytanie, czy obecny system demokratyczny oraz neoliberalny model ekonomii stanowią dobre zaplecze dla postulatów formułowanych przez środowiska ekologiczne. Wskazana wyżej sytuacja polityczno-ekonomiczna inspirować zaczyna również pytania z zakresu etyki, a mianowicie: czy działania, które przyczyniają się do pogorszenia warunków klimatycznych oraz do obniżenia jakości środowiska przyrodniczego dają się usprawiedliwić z perspektywy moralnej?



Memekaos, [flickr.com](https://www.flickr.com/photos/memekaos/)

Etyka

Problematyka wskazana powyżej podejmowana jest w kontekście etycznym m.in. przez niemieckiego filozofa Dietera Birnbachera. Ważną cechą proponowanej przez niego etyki odnośnie do problemów takich, jak właśnie ochrona środowiska, jest to, że autor prowadzi rozważania na dwóch poziomach – teoretycznym i praktycznym. Zajmuje się on bowiem nie tylko kwestią uzasadnienia etyki, ale również możliwością jej praktycznego zastosowania. Można nawet uznać, że możliwość przełożenia języka etyki na język praktyki stanowi podstawowe źródło motywacji prowadzonych przez Birnbachera badań etycznych. W książce „Odpowiedzialności za przyszłe pokolenia” podkreśla, że *Filozoficzna etyka XX wieku uchodziła dotychczas za twórczynię konstytucji, a nie za prawodawcę. Zajmowała się przede wszystkim normami idealnymi oraz ich uzasadnianiem, pozostawiając innym instancjom (polityce, prawu) ich przekuwanie w czyn. Choć to samoograniczenie można traktować bądź jako przejaw skromności, bądź jako ucieczkę przed przykrymi reperkusjami praktycznych sporów, to ów ostry rozdział zadań między teorią a praktyką stanowi niewątpliwą przeszkodę w skuteczności etyki normatywnej* („Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia”, Warszawa 1999, s. 13).



Fot. ippnw Deutschland, [flickr.com](https://www.flickr.com/photos/ippnw/)

Spróbujmy zatem pokrótce nakreślić ramy i cel prowadzenia badań na dwóch poziomach – idealnym i praktycznym. Cel namysłu prowadzonego na poziomie idealnym etyki sprowadza się do tego, że w odwołaniu do zaplecza utylitarystycznego oraz do etycznej reguły bezstronności formułowane są normy, których celem nie jest bezpośrednie zastosowanie, lecz uzasadnienie norm praktycznych, norm działania. Dzięki normom ogólnym uzyskane jest uzasadnienie norm działania, które pozbawione tego elementu można by uznać za dowolne. Przykładem takiej ogólnej, ale zarazem dość

abstrakcyjnej normy byłyby np. zasada nakazująca bezstronne uwzględnienie interesów wszystkich podmiotów, które mogłyby ucierpieć w wyniku ocieplania się klimatu. Nietrudno zauważyć, że norma etyczna w takiej postaci nie nadaje się do bezpośredniego zastosowania i co więcej zakłada specyficzne kompetencje motywacyjne podmiotów moralnych. Stąd, tak istotnym zadaniem jest przełożenie jej na grunt praktyczny. Normy praktyczne oprócz aspektów etycznych muszą jednak uwzględniać również przygodne motywacje rzeczywistych podmiotów moralnych oraz muszą być sformułowane tak, aby dało się je zastosować w realnych okolicznościach, takich jak system polityczny i określone warunki ekonomiczne.



Fot. BãœNDNIS 90/DIE GRãœNEN, [flickr.com](https://www.flickr.com/photos/baendnis90/)

Należy również wspomnieć o innym ważnym aspekcie etyki Birnbachera. Otóż na jej gruncie przyjęte jest założenie, że akceptacja przez dany podmiot normy moralnej, zaadoptowanie jej do podzielanego przez siebie systemu moralnego oznacza, iż podmiot moralny ma motywację do działania w zgodzie z tą normą. Taka motywacja oznacza nie tylko, że podmiot sam podejmuje działanie w zgodzie z normą. Oznacza to również, że podmiot promuje określone warunki umożliwiające realizację takiej normy oraz inspiruje innych do tego, aby również zaakceptowali np. dany system wartości. Zatem w momencie, kiedy zostanie uznane, że akceptowana norma moralna – np. norma bezstronności – nie może być realizowana w warunkach określonego systemu politycznego, to podmiot moralny akceptujący daną normę będzie robił wszystko, aby przyczynić się do takiego kształtu polityki, która umożliwiłaby realizację tychże norm.

Warto w tym miejscu wrócić do sytuacji szczytu klimatycznego w Durbanie i podjąć próbę rekonstrukcji norm leżących u podstaw decyzji, które zostały tam podjęte. Można również zastanowić się, jakie starania zostały podjęte w celu zwiększenia szansy realizacji tychże norm. Z relacji uczestników szczytu i komentarzy medialnych wynika, że decydenci polityczni nie tylko nie ustalili palących zmian w zakresie prawa międzynarodowego dotyczącego emisji CO₂, ale również wykazali się opieszałością. W odwołaniu do etyki Birnbachera można uznać podobne działanie za niesłuszne, ponieważ interesy teraźniejszych i przyszłych pokoleń nie zostały oceniane z bezstronnej perspektywy. Z kolei w kwestii możliwości praktycznej realizacji normy bezstronności okazuje się, że politycy nie przyczynili się do ustalenia norm prawnych, ułatwiających respektowanie interesów przyszłych pokoleń. Zdaniem środowisk ekologicznych oraz Unii Europejskiej, taką szansę dawałby akt prawny, zobowiązujący wszystkie państwa do udziału w programie redukcji gazów cieplarnianych. Dopóki jednak przystąpienie do tego rodzaju umów jak protokół z Kioto jest kwestią dowolności poszczególnych państw, a nawet grup interesów, to nie dziwi, że pojawiają się nadzieje, iż być może system bardziej scentralizowany i działający na zasadzie przymusu zapewni warunki do realizacji programu ochrony klimatu.

Birnbacher i inni krytycy, np. John Dryzek („Global Ecological Democracy”), są jednak zdania, że żadna kontrola, przymus państwowy, nie są w stanie ograniczyć np. konsumpcjonizmu bez

prowadzenia edukacji pokazującej korzyści oszczędzania. Z drugiej strony, stabilność systemu może przyczynić się do zbyt dużego ograniczenia wolności obywateli oraz ograniczać motywację do oddolnych inicjatyw. Centralne kierowanie, charakterystyczne dla państw socjalistycznych, prowadziło raczej do katastrofalnej w skutkach polityki zarządzania zasobami naturalnymi. Między innymi z tych powodów Birnbacher jest zdania, że demokracja oraz międzynarodowy, zdecentralizowany system polityczny stanowią dobre zaplecze dla zrealizowania zadania, jakim jest ochrona przyrody.



Fot. BRaeAllen, [flickr.com](https://www.flickr.com/photos/BRaeAllen/)

Demokracja

Punktem wyjścia dla opinii, że demokracja stanowi dobre zaplecze dla globalnej polityki ekologicznej jest uznanie, że z zasady stanowi ona proces dynamiczny i otwarty na krytykę. Stąd jeżeli możemy doszukać się w ramach projektów demokratycznych pewnych mankamentów, to ich rozwiązanie nie musi dokonać się na drodze odrzucenia samego modelu demokratycznego, a jedynie poprzez krytyczne przeformułowanie pewnych instytucji czy mechanizmów.

Krytyka demokracji jest jednak podejmowana również przez środowiska ekologiczne. Vandana Shiva, działaczka na rzecz środowiska, zauważa m.in., że to przecież w ramach systemu demokratycznego wykształciły się takie nie-ekologiczne, neoliberalne instytucje, jak Światowa Organizacja Handlu (WTO), której zasady działania pozostawiają wiele do życzenia pod względem etycznym. Co więcej, w systemie demokratycznym poszczególne partie polityczne powołane do stanowienia prawa realizują w pierwszej kolejności swoje programy wyborcze, a nie np. długofalowe projekty zrównoważonego rozwoju. Do wyborów oraz dyskusji nad kształtem polityki danego kraju przystępują obecni wyborcy i często nie bierze się pod uwagę woli osób pozostających w mniejszości, nie wspominając przyszłych pokoleń.

Dryzek akcentuje jednak, że ramy demokracji sprzyjają roszczeniom społeczeństwa obywatelskiego do transparentnych reguł gry prowadzonych przez korporacje, do dostępu do informacji, do otwartej debaty. Taki refleksyjny poziom demokracji w kontekście problematyki ekologicznej nazywa on „demokracją ekologiczną”. Birnbacher zauważa z kolei, że demokracja stwarza warunki do realizacji takich zadań, jak ochrona środowiska w skali globalnej. Wraz ze wzrostem znaczenia społeczeństwa obywatelskiego oraz oddolnych roszczeń traci na znaczeniu scentralizowany model uprawiania polityki. Co więcej, ponieważ ryzyko środowiskowe nie zna granic politycznych, granice pomiędzy poszczególnymi państwami stają się coraz bardziej „porowate”. Dlatego „solowe” działania państw są może ambitne, ale jednocześnie nieskuteczne, a nawet szkodliwe. Tego rodzaju problem można było zaobserwować właśnie na konferencji w Durbanie, gdy część państw nie była w stanie wyjść poza wąskie, własne interesy narodowe, skutecznie uniemożliwiając kompromis, który może się

okazać kluczowy dla klimatu.

Podobnie jak Dryzek i Shiva, również Birnbacher zauważa, że podstawową zaletą demokracji w zakresie realizacji polityki klimatycznej czy też ochrony przyrody, jest oddolna inicjatywa społeczeństwa obywatelskiego. W dojrzałym modelu demokratycznym, również w modelu demokracji pośredniej, to, w jakim stopniu normy etyczne, np. międzypokoleniowa równość, wpłyną na decyzje polityczne zależy nie tylko od rządzących, ale także od wyborców i w ogóle obywateli. Warto zwrócić również uwagę na rolę organizacji pozarządowych, instytucji doradczo-kontrolnych, wolnej prasy.

Śledząc praktykę ochrony środowiska i przyrody w Polsce można jednak dojść do negatywnych wniosków w kwestii realizowania w naszym kraju postulatów etyki odpowiedzialności, stosowania demokratycznych zasad podejmowania decyzji środowiskowych oraz wyznaczania składu komisji kontrolnych. W nawiązaniu do raportów przedstawianych przez polskie organizacje pozarządowe zajmujące się problemem ochrony środowiska zauważyć można, że w wielu przypadkach wysiłki zmierzające do ochrony przyrody lub do krytycznej oceny planowanych inwestycji wspierane są częściej przez Unię Europejską i europejskie prawo ekologiczne niż przez Ministerstwo Środowiska, samorządy lokalne czy ogólnie przez polskie społeczeństwo. W apelu do polskich przyrodników Ludwik Tomiałojć, członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody, zwraca uwagę, iż coraz częściej odsuwa się placówki ekologiczne od opiniowania planowanych inwestycji wielkoobszarowych. Przykładem może być kontrowersyjna sprawa planowanej prywatyzacji kolejki linowej na Kasprowy Wierch.

Krytyka polityczna

Birnbacher podejmuje także krytyczną analizę akceptowanego na gruncie demokratycznym modelu ekonomicznego, jakim jest neoliberalizm. Również sympatyzujący z ruchem ekologicznym krytycy neoliberalizmu zauważają, że ekonomia neoliberalna nie stanowi dobrego fundamentu dla ochrony przyrody i realizacji zasady odpowiedzialności za przyszłe pokolenia. Niemiecki etyk jest zdania, że jedną z przyczyn tego, iż dzisiejszy kształt polityki ekonomicznej nie sprzyja ochronie środowiska jest to, że dla niektórych elementów biosfery nie ma jasno sprecyzowanego właściciela dóbr. Co więcej, nawet jeżeli własność i cena danego zasobu są określone, to wyrażają one w znacznej mierze preferencje terażniejszych pokoleń. Pokolenia, które dopiero się narodzą, nie wspominając o potrzebach innych istot żywych, nie są w zdecydowanej większości brane pod uwagę w określaniu cen i właścicieli zasobów.

Birnbacher zauważa, że *ponieważ nie istnieją żadne prawa własności w stosunku do tych zasobów, nie istnieją także ceny rynkowe, w których wyrażają się współczesne i przyszłe niedobory i które mogą sterować sposobem, zakresem i czasową strukturą ich wykorzystania* („Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia”, s. 228). Z drugiej jednak strony zdaje on sobie sprawę, że gdyby pozostawić mechanizmom rynkowym ostatnie słowo w decydowaniu o cenie zasobów naturalnych, stanowiłoby to szansę na to, aby ceny wyrażały preferencje terażniejszych graczy na rynku. Stąd ważne jest krytyczne śledzenie zjawiska, do którego bardzo często dochodzi we współczesnym, wolnorynkowym świecie, a mianowicie dyskontowania przyszłej wartości zasobów naturalnych. Zdaniem Birnbachera, podobna postawa w stosunku do ustalania cen zasobów naturalnych implikuje jednak lekceważenie etycznej zasady bezstronności.



Warto zauważyć, że lekceważenie zasady bezstronności może przyjmować również bardziej subtelny wymiar. Dla przykładu, zlecenie zadania, jakim jest ochrona przyrody, podmiotom komercyjnym, a szczególnie takim, których działalność dopiero się rozpoczęła, jest dość wątpliwe pod względem etycznym. Przemawiają za tym dane świadczące, że podmioty komercyjne, szczególnie te krótko istniejące, mogą się po prostu obawiać inwestowania oraz przestrzegania reguł zrównoważonego rozwoju. Birnbacher akcentuje, że zniekształcenie przyszłych cen zasobów naturalnych, czy też innymi słowy dyskontowanie ich wartości, jest bardziej charakterystyczne dla podmiotów indywidualnych niż kolektywnych. Dlatego formą zapobieżenia „tragedii dóbr wspólnych” wydaje się być nie tylko powołanie niezależnej międzynarodowej instytucji chroniącej i kontrolującej zasoby, ale również nadanie jej mocy prawnej. Można się oczywiście spodziewać, że tego rodzaju kontrola uznana zostanie za niedemokratyczną, Birnbacher zauważa jednak, że podobne stanowisko będzie charakterystyczne głównie dla zwolenników skrajnie liberalnego państwa.

Wracając jeszcze do podziału na normy praktyczne i idealne, wyjaśnionego we wstępie artykułu, można zaakcentować, że poważne potraktowanie zasady sprawiedliwości i bezstronności w zakresie ochrony środowiska motywowałoby, aby na poziomie norm praktycznych zalecać czujność i krytycyzm zarówno wśród obywateli, jak i organizacji pozarządowych. Nie jest to jednak możliwe bez uchwalenia określonych przepisów prawnych. Mechanizmy prawne funkcjonujące w danych państwach powinny np. umożliwiać krytykę, a nawet blokowanie takich inwestycji, które uniemożliwiają korzystanie z zasobu naturalnego w skali długofalowej. W praktyce oznaczałoby to, że podobne kontrowersyjne sytuacje, jak np. budowa wyciągu na Czarnym Groniu, powinny być blokowane. Pozwolenia na dalszą budowę mogłyby bowiem oznaczać zielone światło dla praktyki łamania prawa, w tym przypadku prawa ochrony przyrody, co nie tylko osłabia powagę instytucji prawa, ale również znaczenie organizacji pozarządowych oraz bezstronnych komisji kontrolnych.

Realizacja zasady bezstronności na poziomie praktycznym oznaczać będzie również kontrolę wolnego rynku. Twierdzenie, że mechanizmy wolnego rynku, pozostawione same sobie, mogą

rozwiązać palące problemy współczesnej cywilizacji, w tym problemy ekologiczne, to ideologiczna mrzonka makroekonomistów. Nikolas Stern, Naomi Klein czy Joseph Stiglitz w swoich pracach wielokrotnie akcentują, że realizacja standardów działania międzynarodowych organizacji ekonomicznych, które mają obowiązek dbania o interesy biednych krajów, jest daleka od doskonałości.

Podsumowując można więc zauważyć, że Birnbacher stoi na stanowisku, że maksymalizacja zysku, „święta” zasada ideologii neoliberalnej, w większości wyklucza projekty ochrony środowiska. Maksymalizacja zysku czy też użyteczności – cel etyki utylitarystycznej – jest uzasadniona tak długo, jak nie jest łamana zasada bezstronności. Co więcej, zyskuje ona pierwszeństwo, gdy można przewidzieć ryzyko generowane np. przez ingerowanie człowieka w system przyrodniczy. W momencie, kiedy borykamy się nie tylko z problemem ryzyka, ale również niepewności co do skutków tego ryzyka, Birnbacher stoi na stanowisku, że to zasada unikania ryzyka, nie zaś maksymalizacja zysku może być uznana za zasadę uniwersalnie akceptowaną i ustaloną z bezstronnego punktu widzenia. Praktyka polityczna pokazuje bowiem, że bezwzględne stosowanie zasady maksymalizacji zysku łamie kanony etyczne, opierające się na zasadzie równego rozważania interesów. W dodatku zasada ta promuje zwiększenie konsumpcji dóbr. Stąd postrzega się ją dzisiaj jako jeden z powodów kryzysu środowiskowego.

Praktyka i wychowanie

Charakterystyczną cechą etyki Birnbachera jest również to, że autor kładzie akcent nie tylko na konieczność kreowania warunków politycznych, ale również na wychowywanie do cnót obywatelskich, krytycyzmu. W wielu swoich pracach zauważa, że decydent polityczny czy gospodarczy jest tylko człowiekiem, a nie „archaniołem moralnym” i dotyczy go również pewna ludzka przypadłość, a mianowicie dość łatwe rezygnowanie z długofalowych celów na rzecz natychmiastowej gratyfikacji. Badania społeczne przedstawiają smutną prawdę – bez zobowiązań narzuconych sobie samemu, ale w większości wypadków, niestety, bez zobowiązań narzuconych z zewnątrz, człowiek bardzo łatwo ulega pokusie odstępstwa od ambitnego planu.

Stąd, jeżeli nie jesteśmy w stanie sprostać wyzwaniom czy zadaniom, które i tak należy wykonać, wydaje się rozsądne, aby zlecić pewnym zewnętrznym mechanizmom kontrolę nad sobą. Oprócz motywacji moralnej, czyli woli działania zgodnie z normami moralnymi, podmioty praktyczne orientują bowiem swoje działanie również ze względu na inne czynniki – chęć dobrego zdania o sobie samym, popularność, korzyści dla najbliższej społeczności. Zadaniem polityki jest zatem wspieranie na wszystkie możliwe sposoby motywacji zarówno moralnej, jak i poza-moralnej do działania, dzięki któremu środowisko naturalne będzie chronione w taki sposób, aby długofalowe potrzeby człowieka oraz innych istot odczuwających zostały zaspokojone w satysfakcjonujący sposób.

Hanna Schudy

Hanna Schudy – absolwentka kierunków: Ochrona środowiska (UAM, UW), Filozofia i komunikacja społeczna (UWr) oraz Studium Animacji Kultury SKIBA. Doktorantka w Instytucie Filozofii UW. Przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą zasady odpowiedzialności w etyce środowiskowej Hansa Jonasa i Dietera Birnbachera. Stypendystka CEEPUS i DAAD. Współpracuje z Pracownią na rzecz Wszystkich Istot i Miesięcznikiem *Dziki Życie*.

Literatura:

- Birnbacher D., *Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia*, Warszawa 1999.

- Birnbacher D., *Funktionale Argumente in der ökologischen Ethik*, [w:] *Bioethik zwischen Natur und*
Etyka, polityka i demokracja. Ochrona
środowiska z perspektywy
Dietera Birnbachera

Interesse, Frankfurt a.M. 2006, ss. 124-144.

- Birnbacher D., *What motivates us to care for the (distant) future?*, [w:] A. Gosseries / L. H. Meyer (red.), *Intergenerational Justice*, Oxford 2009, ss. 273-300.
- Birnbacher D., *Natur und Umweltschützen*, [w:] J. Ach, K. Bayertz, L. Siep (red.) *Grundkursethik. Adwendungen*, Paderborn 2011, ss. 67-80.
- Beck U., *Spółeczeństwo ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2004.
- Beck U., Grande E., *Europa kosmopolityczna. Spółeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, Warszawa 2009.
- Bendyk E., *Zielony Nowy Ład - w stronę realistycznej utopii*, [w:] D. Szwed (red.) *Zielony Nowy Ład w Polsce*, Luxembourg 2011, ss. 69-78.
- Benhabib S., *Another cosmopolitanism*, Oxford, New York, 2006.
- Dryzek J. S., *Global ecological democracy*, [w:] N. Low (red.) *Global ethics and environment*, London, New York 1999, ss. 264-282.
- Garvey J., *The ethics of climate change. Right and wrong in a warming world*, London 2008.
- Klein N., *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*, Warszawa 2009.
- Shiva V., *Ecological balance in an era of globalisation*, [w:] *Global ethics and environment*, N. Low (red.) Routledge, London, New York 1999, ss. 316-332.
- Stern N., *Globalny ład. Zmiany klimatu a powstanie nowej epoki postępu i dostatku*, Warszawa 2010.

Dostęp do materiałów użytych do powstania artykułu, wywiadu oraz recenzji, jak również możliwość przeprowadzenia konsultacji z prof. Dieterem Birnbacherem zawdzięczam stypendium DAAD, które odbyłam na Heinrich Heine Universität w Düsseldorfie oraz stypendium ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Rozwój potencjału i oferty edukacyjnej Uniwersytetu Wrocławskiego szansą zwiększenia konkurencyjności Uczelni”.